

Strażnicy miejscy i leśni będą polować na kierowców

Zamiast zająć się chuliganami czy kłusownikami, armia dziewięciu tysięcy strażników leśnych i miejskich wyjdzie na drogi, by karać kierowców.

Mają ich łapać na radar i sprawdzać alkomatem.

Szykuje się prawdziwa obława na kierowców. Aż strach będzie wyjechać na drogę. Bo co chwilę będzie zatrzymywał nas do kontroli jakiś patrol. Jak nie policyjny, to straży miejskiej, a nawet leśnej. To nie żart! Nowelizacja kodeksu ruchu drogowego jest już w sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych - pisze "Fakt".

Kuriozalny projekt ma sprawić, że oprócz 7,5 tys. funkcjonariuszy drogówki w radary, lizaki i alkotesty zostanie wyposażonych także tysiąc leśników i osiem tysięcy strażników miejskich. Lada moment mogą zyskać takie same uprawnienia jak policjanci z drogówki. A to znaczy, że zamiast ścigać chuliganów i wyłapywać kłusowników, dobiorą się do skóry kierowcom.

www.dziennik.pl

Będą mogli wystawiać mandaty za jazdę bez świateł, przyznawać punkty karne, a nawet sprawdzać trzeźwość kierowców!

Na razie to tylko pomysły. Poczekajmy trochę, zobaczymy, jakie uprawnienia dadzą nam posłowie - Stefan Sochański, komendant białostockiej straży miejskiej na razie ze spokojem wypowiada się o planach zmian.

Nie ma jednak wątpliwości, że szersze uprawnienia przydałyby się jego ludziom. - Bo na razie możemy karać tylko za wykroczenia zarejestrowane fotoradarem - mówi Sochański. Choć jest to sprawa kontrowersyjna: rozporządzenie pozwalające strażnikom na kontrole radarowe jest kwestionowane przez Rzecznika Praw Obywatelskich, spór ma rozstrzygnąć wkrótce Trybunał Konstytucyjny.

Białostockim kierowcom pomysł przyznania strażnikom kolejnych uprawnień, gdy nie wiadomo, co z tymi, które już mają, nie przypadł zbytnio do gustu.

- Oprócz policji mieliby sprawdzać nas jeszcze strażnicy miejscy? - zastanawia się Tadeusz Kropiwnicki. - A po co? Strażnicy mieli być przecież od pilnowania porządku, a nie od wystawiania mandatów.

Jak przewiduje nowelizacja ustawy o ruchu drogowym - strażnicy mogliby zatrzymać i ukarać np. kierowcę, który przejedzie przez skrzyżowanie na czerwonym świetle, nie przepuści pieszych będących już na przejściu czy wymusi pierwszeństwo wyjeżdżając z drogi podporządkowanej.

- To przecież też dbanie o porządek w mieście - argumentuje komendant Sochański.

Strażnicy mieliby też wyposażeni w alkomaty - Teraz żebym sprawdzić trzeźwość

Strażnicy byli też wyposażeni w alkomaty. - Teraz, żeby sprawdzić trzeźwość kierowcy, musimy wzywać policjantów. Ale jeśli okaże się, że kierowca jest trzeźwy, może nas oskarżyć o nadużycie uprawnień.

Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji uważa, że policjantom przyda się na drodze każda pomoc. - Im więcej patroli wyłapujących piratów drogowych, tym lepiej - mówi Dobrzyński. A tylko w samym Białymstoku policjantów wspierałoby ponad pięćdziesięciu strażników.

Kurier Poranny

